

FESTIWALE KIEPUROWSKIE W KRYNICY

"Niebiańskim szczęściem Krynicy jest tenor Kiepura" — pisał Kornel Makuszyński. I choć minęło ponad pół wieku, wypowiedź pisarza nie straciła na aktualności....

Szczęśliwym trafem Krynica została wybrana przez Jana Kiepurę na miejsce, w którym stanął najelegantszy i najwytworniejszy w owych czasach "Palace-Hotel", nazwany "Ojczyzną", czyli "Patrią". Gmach ten otworzył swoje podwoje w Boże Narodzenie roku 1933 i odtąd zyskiwała Krynica nowych, wybitnych gości z całego świata. I chociaż w "Patrii" (za "Kurierem Polskim", 1937 rok) szklanka herbaty, kawy bądź pomarańczowego soku kosztowała dwa złocisz, to warto je było wydać, smakując napój e w takiej oprawie: "*.... W naprawdę pięknej sali*

— wyłożonej marmurami i kryształowymi taflami zwierciadeł — wśród puszystego pastelowego dywanu, na kręgu jasnej posadzki, niby na talerzu drewnianym — kołyszą się pary w takt najmodniejszego przeboju sezonu..... Za przysłoniętymi oknami — drobnutkie srebrzyste płatki śniegu wirują w zawrotnym tanie.... Można uważać ten sezon za udany. Zjazd duży z całej Polski. Mistrz Jan Kiepura spędza zasłużone dni wywczasów ze swoją przemiłą małżonką, Martą Eggerth — uroczym skowronkiem."

Jan Wiktor Kiepura (1902-1966), najpopularniejszy i najznakomitszy polski śpiewak, występował na największych scenach operowych świata, takich jak: Opera Lwowska, Wiedeńska, Berlińska, Royal Albert Hall w Londynie, La Scala w Mediolanie, Metropolitan Opera House w Nowym Jorku, zdobywając tym wielki splendor zarówno dla siebie, jak i dla swojego kraju.

Podziwiany i uwielbiany, otoczony legendą za życia, do dziś pozostaje legendą — człowiekiem, dla którego śpiew był największą radością. Do utrzymania tejże legendy, po prostu pamięci o wielkim tenorze, najbardziej predysponowanym miejscem wydała się być Krynica, w której pozostało wiele pamiątek i śladów Jego pobytu. Tak więc tu, w Krynicy, dojrzewała myśl zorganizowania festiwalu arii i pieśni — co miało na celu rozmiłowanie w muzyce — oraz propagowanie tego rodzaju muzyki, której Kiepura był wykonawcą. Sztandarowym celem było samo imię Jana Kiepury, patronujące festiwalowym imprezom. Myśl o festiwalach urealnił pan Stefan Półchłopek, który przez wiele lat kierował działalnością kulturalną w Krynicy i — co najważniejsze — osobiście poznał Jana Kiepurę i Martę Eggerth, kiedy bawili w Krynicy w roku 1958. Zauroczenie nimi stało się niejako dodatkowym impulsem do dalszych przedsięwzięć.

I tak oto, od roku 1967, rozpoczęła się festiwalowa passa. Pierwsze festiwale odbywały się na Deptaku, w sali teatralnej Starego Domu Zdrojowego, w kinie "Jaworzyna", ba, nawet na stadionie. Od chwili, kiedy w Krynicy stanęła nowa pijalnia wód mineralnych — z ogrodem, z częścią wystawową i salą widowiskową — czyli od roku 1971, część koncertów odbywała się również w tej niecodziennej, oryginalnej scenarii. Występowali sławni soliści scen operowych — m.in. Krystyna Szczepańska, Delfina Ambroziak, Wiesław Ochman, Roman Węgrzyn, Bogdan Paprocki, Andrzej Hiolski — grały orkiestry Filharmonii Krakowskiej oraz Filharmonii Górniczej z Zabrze. Festiwalom towarzyszyły niekiedy konkursy śpiewacze dla dyplomantów Wyższych Szkół Muzycznych oraz dla amatorów, co stanowiło okazję do wykreowania młodych, zdolnych ludzi i dalszego doskonalenia przez nich sztuki śpiewaczej już na deskach teatrów muzycznych.

Jak na owe czasy były krynickie festiwale wielkim wydarzeniem artystycznym i cieszyły się dużym zainteresowaniem. Tak trwało do krytycznego roku 1981, kiedy wydawać się mogło, że festiwale umrą śmiercią naturalną i ucichnie nad Krynica kiepurowskie belcanto. Szczęśliwie jednak przetrwały i nabrały nowego rozmachu w niewyobrażalnej skali. Stało się tak dzięki pozyskaniu dla festiwali znanego już wówczas i cenionego popularyzatora polskiej sceny muzycznej — Bogusława Kaczyńskiego. W rozmowie z władzami miasta dał wyraz swej woli i powiedział (cytuje za "Dziennikiem Polskim" 1984 r.): "Zrobię wielki festiwal z gwiazdami, radiem, prasą, telewizją. Będą mi potrzebne: apartamenty dla gwiazd, samochody, samoloty, pijalnia z ogromną estradą, dzień i noc pracujące biuro informacyjne". Tak więc, dzięki dużej osobowości i sile perswazji Bogusława Kaczyńskiego, uruchomiona została ogromna machina, która toczy się niezmiennie od 1984 roku, to jest od XVIII Festiwalu im. Jana Kiepury, co według niektórych sceptyków graniczy nieomal z cudem. Technicznym przygotowaniem oraz przebiegiem wszystkich festiwalowych imprez zajmuje się Krynicki Ośrodek Kultury, z jego dyrektorem Stefanem Sopatą na czele. Festiwal sponsorują: Ministerstwo Kultury i Sztuki, Wojewoda Nowosądecki, Wojewódzki Wydział Kultury, Urząd Gminy Uzdrawiskowej, Przedsiębiorstwo PPZUKP, Fundacja "Orfeo" Bogusława Kaczyńskiego oraz wiele instytucji prywatnych. Samą zaś treść festiwalowych imprez wypełniają wspaniałe gwiazdy scen operowych i operetkowych — z Polski, również z zagranicy. Zachwycały swoim talentem panie: Stefania Toczyska, Teresa Żylis-Gara, Teresa Kubiak, Roma Owsieńska, Hanna Rumowska-Machnikowska, Halina Słonicka, Janina Guttnerówna, Wanda Polańska, Grażyna Brodzińska, Krystyna Tyburowska, oraz panowie: Bernard Ładysz, Jerzy Mechliński, Józef Homik, Henryk Grychnik, Romuald Tesarowicz, Kazimierz Kowalski, Jan Zakrzewski, Marek Torzewski, Adam Kruszewski, Mieczysław Wojnicki, Waław Domieniecki, Stanisław Ptak, Bogusław Morka, Jan Wilga i wielu jeszcze innych — równie wspaniałych. Spoza Polski byli tu: Seta del Grandę, Teresa Oliveira, Maria Sartova, Kałudi Kałudow, legendarny włoski król tenorów Giuseppe di Stefano, również dyrektor mediolańskiej La Scali — Cesare Mazzonis...

Zjeżdżały całe teatry z pełnymi przedstawieniami, aby i w tym zakątku Polski — w Krynicy — powiało wielką sceną. Publiczność miała więc okazję oglądać spektakle operowe, jak na przykład "Halkę" i "Straszny Dwór" Moniuszki, "Cyrulika Sewilskiego" Rossiniego, "Traviatę", "Nabucco" i "Ernani" Verdiego, "Carmen" Bizeta, "Pajace" Leoncavalla, "Rycerskość wieśniacza" Mascagniego, "Madamę Butterfly" i "Toszę" Pucciniego, "Zemstę Nietoperza" J. Straussa. Wszystkie one sprawiały ogromne wrażenie, a szczególnie na długo zapadła w pamięć scena chóralna z opery "Nabucco" — "Va pensiero".

Z przedstawień operetkowych wystawiono: "Barona Cygańskiego" i "Noc w Wenecji" J. Straussa, "Carewicza" F. Lehara, "Hrabinię Maricę" Kalmana, "Studenta żebraka" Millockera i inne. Wielkie emocje wzbudziło przedstawienie słynnego musicalu Jerrego Boćka "Skrzypek na dachu", innym razem wielki muzyczny "show", będący układanką największych szlagierów rozrywkowej muzyki, przeważnie amerykańskiej, choć i tu nie obeszło się bez słynnego offenbachowskiego kankana.

Festiwal zasilają głównie zespoły: Opery Bytomskiej, Opery i Operetki Krakowskiej, Teatru Wielkiego z Łodzi, Teatru Muzycznego "Roma" z Warszawy, Operetki Wrocławskiej. Przy batucie dyrygentek: pani Ewa Michnik oraz panowie: Tadeusz Serafin, Napoleon Siess (już nieżyjący, niezapomniany mistrz batuty), Adam Natanek, Marian Lida, Lesław Sałaci, Aleksander Tracz, Józef Radwan, Stefan Rachoń, Rafał Jacek Deleka, Roman Mackiewicz...

Festiwalowi towarzyszą niekiedy występy dużych, znanych zespołów pieśni i tańca. Śpiewało i tańczyło "Mazowsze" Miry Zimińskiej-Sygietyńskiej (tak sarszczyście, iż zawałiła się scena) oraz zespół "Śląsk" Stanisława Hadyny, co stanowiło wielce polski akcent w fes-

tiwalowym maratonie. W czasie trwania festiwalu mają miejsce recitale znanych i uznanych gwiazd operowych i estradowych. Mieli więc swoje recitale: Bogna Sokorska, Roma Owsieńska, Maria Sartova, Barbara Nieman, Ewa Podleś, Krystyna Szostek-Radkova, Bogdan Paprocki, Aleksander Teliga, Paulos Raptis, Adam Kruszewski, również Michał Bajor, Yioletta Yillas, Joanna Rawik...

W kinie "Jaworzyna" wyświetla się filmy z Janem Kiepurą w roli głównej: "Czar cyganerii", "W blasku słońca", "Kocham wszystkie kobiety", "Dla ciebie śpiewam", a Bogusław Kaczyński prowadzi spektakle słowno-muzyczne — ze wspomnień o Janie Kiepurze — pt. "Chłopiec z Sosnowca", w których to spektaklach mistrz retoryki ożywia po mistrzowsku mistrza Kiepurę.

Nie sposób wymienić wszystko, co daje się oglądać i usłyszeć w tych pięknych festiwalowych dniach, wymienić wszystkie osoby, które prezentują sztukę na najwyższym poziomie. Są to przecież setki wykonawców: chórzyci, balet, muzycy, dyrygenci, reżyserzy, prezenyerzy, inspicjenci, scenografowie, obsługa techniczna — wszyscy, których praca składa się na całość przedstawienia, a właściwie licznych przedstawień, które przez pełne osiem dni dostarczają widzom artystycznych przeżyć. Przeżyć tym większych, im więcej gwiazd, bo one to właśnie porywają publiczność do entuzjastycznych braw i okrzyków. Festiwal (nieomal każdy) zamyka wielka gala gwiazd, w koncercie zatytułowanym "Zaczarowany świat operetki", kiedy to najbardziej znane i lubiane arie z dużą łatwością wpadają w uszy i wibrują, pobudzając do wspólnego nucenia bądź śpiewu. Niektóre stają się wręcz koronnym motywem spektaklu, a nawet festiwalu, czego przykładem może być bardzo nośna aria Barinkaya z I aktu "Barona Cygańskiego" — "Wielka sława to żart."

Festiwalowe stwarzają też okazję do spotkań z gwiazdami starszego pokolenia. Bywały tu (niezyskujące już niestety) Wanda Wermińska, Barbara Kostrzewska i Beata Artemska, bywają nadal Loda Halama i Xenia Grey oraz wielu innych wspaniałych artystów, których nazwiska zeszyły już z plakatów, a którzy niegdyś na estradach świata sławili imię Polski. Nadal są autorytetem, cieszą się uznaniem i adoracją festiwalowych bywalców oraz wielkim szacunkiem samego Dyrektora Artystycznego Festiwalu — Bogusława Kaczyńskiego. Trzykrotnie zaszczyliła festiwal swą obecnością pani Marta Eggerth-Kiepura, co miało miejsce podczas pierwszego festiwalu w roku 1967, szóstego w 1972, oraz dwudziestego piątego w roku 1991. W festiwalowej kronice zapisała te słowa: "Ja Wam wszystkim dziękuję całym sercem za uczczenie pamięci mojego ukochanego Męża i życzę dalszego powodzenia i sukcesów. Będę zawsze sercem z Wami."

Można by już odpowiedzieć, że pamięć o Janie Kiepurze przetrwała, a festiwale kiepurowskie są swoistym hołdem składanym corocznie temu najslawniejszemu polskiemu śpiewakowi, co jest niejako odwzajemnieniem wielkiej miłości, jaką "perłę polskich uzdrowisk" obdarzył On sam przed laty.

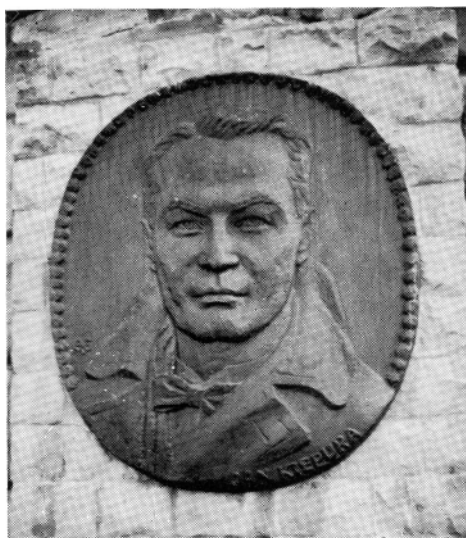
Idea festiwalu kiepurowskiego cieszy się nadal uznaniem i poparciem wielu osób. Burmistrz Krynicy Jan Golba mówi: "Festiwal imienia Jana Kiepury są dla mnie osobiście dużym przeżyciem wewnętrznym", dyrektor PPZUKP Danuta Reško: "Pragnęłabym, by festiwale trwały, by przynosiły P.T. słuchaczom wciąż nowe, a później niezapomniane wzruszenia artystyczne", kronikarz festiwalu — Władysław Gutowski: "Nie wyobrażam sobie w ogóle, aby nie było festiwalu".

Takiego zdania jest ogromna liczba ludzi, zapewne nie tylko w Krynicy. A gdyby tak jeszcze deklaracje słowne znajdowały swoje odbicie w budowaniu właściwej atmosfery, jaka powinna towarzyszyć tej pięknej imprezie — byłoby naprawdę cudownie. Niechby w dniach Festiwalu głos Jana Kiepury rozbrzmiewał z głośników i niósł się hen, ponad Krynica, tak, aby miasto

nasycone było Jego śpiewem. Deptak mógłby stać się wielkim kiermaszem nagrań, książek, a nawet napitków, przekąsek i czegoś tam jeszcze... Aby można tu było otrzeć się o gwiazdy, oglądnąć je z bliska, co nie zawsze jest możliwe z dalszego miejsca na widowni. Otrzymać autograf, uśmiech, uścisk dłoni. To też jest ważne, zwłaszcza dla tych, którzy nie mogą skorzystać z widowisk w pomieszczeniach zamkniętych. Może właśnie wtedy można byłoby w pełni cieszyć się dobrym festiwalowym nastrojem w festiwalowej Krynicy. Nie zapominajmy wszakże, iż "niebiańskim szczęściem Krynicy jest tenor Kieपुरa", który nadal promuje to miasto, używając swojego imienia...

Danuta Chrostowska

Artykuł napisano w oparciu o Kroniki Festiwalowe, za udostępnienie których składam serdeczne podziękowanie panu Władysławowi Gutowskiemu, oraz Gazetę Festiwalową (rok 1993 oraz 1994), wydawaną okolicznościowo nakładem Krynickiego Towarzystwa Kulturalnego im. Jana Kieपुरy.



Plaskorzeźba przedstawiająca Jana Kieपुरę, wmurowana w ścianę muszli koncertowej na krynickim Deptaku, odsłonięta w dniu otwarcia XXVIII Festiwalu w 1994 r.
(fot. Danuta Chrostowska)